

Pomarańczowy Płomień Nadziei

Nie wiem, jaka sytuacja będzie na Ukrainie, kiedy będziecie czytali ten materiał. Dziś jest wtorek, w Kijowie i innych miastach trwają protesty po sfałszowanych wyborach prezydenckich. Siedzę i przeglądam światowe serwisy z informacjami ciurkającymi z całego świata, mam też stałą, bezpośrednią łączność z Placem Niepodległości w Kijowie, na którym rozwój sytuacji śledzą na bieżąco moi przyjaciele i informują mnie o niesamowitej atmosferze panującej w stolicy Ukrainy – tysiącletnim Kijowie. Mam wyrzuty sumienia – powinienem tam być razem z nimi.

Nie wiem czy ludzie na świecie mają świadomość wagi wydarzeń, które rozgrywają się na Ukrainie. A powinni mieć, bo na naszych oczach dzieje się historia. Historia na miarę polskiej Solidarności, upadku muru berlińskiego czy praskiej Aksamitnej Rewolucji. To, co stanie się, w najbliższych dniach na Ukrainie przesądzi o obrazie Europy na wiele lat. Jeżeli protestującym Ukraińcom uda zatrzymać się bizantyjskie rządy Janukowycza to mamy wielką szansę zdobyć dla Europy i (Polski!) potężnego sojusznika, bo Ukraina to kraj wielki, ludny, potencjalnie bardzo zasobny, strategicznie położony. Oczywiście taki wariant jest również najkorzystniejszy dla samych Ukraińców, bo lepiej, pod każdym niemal względem, znaleźć się w orbicie łaćńskiej Cywilizacji Zachodu niż pod obcym naszej kulturze rusko - radzieckim modelem państwa. Mało tego! Jeżeli Ukrainie uda się wyrwać z zaklętego kręgu postkomunistycznego barbarzyństwa to dni innego, cudacznego satrapy – tow. Łukaszenki będą policzone. Gra idzie o wielką stawkę.

To, co dzieje się na Ukrainie to, jednocześnie, klęska polskiej polityki zagranicznej. Wprawdzie różne polskie polityki, od lat kłapią dziobem, że dobre stosunki z Ukraina to polska racja stanu, ale kończy się na gadaniu i poklepywaniu po ramieniu różnych dupków z kijowskiego rządu. Nie zrobiliśmy NIC, aby pomóc wygrać wybory, jakże przyjaznemu nam, Juszczence. Polskie Służby Specjalne, od których, w takiej sytuacji powinno być gęsto na Ukrainie zajmują się uczestnictwem w wewnętrznych aferach, szwindlach i rozgrywkach między politykami i innymi szumowinami. Nie wykorzystaliśmy potęgi mediów – gdzie programy telewizyjne po ukraińsku i rosyjsku nadawane z satelity na całą Ukrainę? Gdzie także programy nadawane z potężnych nadajników naziemnych? A cała zachodnia Ukraina ogląda polską telewizję. Gdzież wreszcie stacje radiowe działające na wzór Głosu Ameryki czy Radia Wolna Europa? Pamiętacie jak za komuny ich słuchaliśmy? Pamiętacie jak Zachód pomagał nam obalić totalitarny ustrój? Pomagał jak mógł. Zaciągnęliśmy wtedy dług, którego dziś nie spłaciliśmy. My – Ludzie Zachodu, w stosunku do Ukrainy najzwyczajniej daliśmy dupy! Może jeszcze jest czas, żeby to nadrobić? Tylko, kto to ma zrobić? Zbydlęcony polski (?) rząd. Służby specjalne, które *de facto* nie istnieją i są tylko wylęgarnią afer i korupcji?

A na Ukrainie władze całych miast nie uznają wyników wyborów – to ewenement! Moje „służby specjalne” donoszą, że większość milicji stanie po stronie Ludzi Zachodu z wojskiem, zapewne, podobnie. Płomień Nadziei dla swojej ojczyzny rozpalają sami Ukraińcy. Niemal bez pomocy z zewnątrz. A to ludzie nam przychylni i bardzo życzliwi – patrzą na Polskę z nadzieją – nie zawiedzmy jej.

Tym bardziej dziękuję moim przyjaciółom, którzy pojechali do Kijowa i innych miast, aby w tych przełomowych chwilach, być z narodem ukraińskim i wspierać go słowem, czynem i radą. Moje serce jest z Wami. Trzymam kciuki za sukces Ukrainy i z niecierpliwością czekam na chwilę, w której powitamy ją wśród Państw Zachodu. Oby jak najszybciej.

Mariusz Wamrak